Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XII. Dnia 15-go lipca 1936 r. Nr. 14.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

# JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia-L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

**Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.**

**Treść nru 14:** O powszechną daninę na F. O. N. — Opinja wobec afery łapówkowej pani prezesowej. — Komisji emerytalnej ku rozwadze! — Walka z manierami dygnitarzy. — P. premjer o potrzebie punktualności w urzędowaniu. — Należy wreszcie reaktywować „młodych emerytów w samorządzie! — Na czem polega akcja wymiany pożyczek państwowych? — Podwyżka poborów urzędniczych.. w Belgji.



# O powszechną daninę

## jednego dnia pracy na Fundusz Obrony Narodowej!

Sprawa obrony narodowej to nakaz chwili, ujęty w trwałe i mocne słowa naczelnego Wodza sił zbrojnych Generała Rydza-Śmigłego. Pogotowie wojenne narodu i jego siła zbrojna, to jest wojsko, są najsilniejszą ostoją państwa. Wiemy, że nasi sąsiedzi tak Niemcy, jak sowiecka Rosja łożą olbrzymie sumy na zbrojenia. Pomiędzy uzbrojonemi po zęby Niemcami i Sowietami, Polska nie może być słabą, nie może być niedozbrojoną, bo to zagrażałoby jej bytowi, jej niepodległości, wywalczonej po długoletniej niewoli, z olbrzymiem wysiłkiem i ofiarami.

Wszak słabość nasza w ośmnastym wieku była przyczyną upadku.

Zaborczość silnych sąsiadów wobec słabej Polski przedrozbiorowej stały się grobem jej niezależności i wolności.

Dziś musimy być silni i gotowi do odparcia zakusów z czyjejkolwiekby one strony pochodziły.

Sąsiedzi nasi rzucają miljony na karabiny, armaty, tanki, aeroplany.

Istnieją wprawdzie pakty o nieagresji, zabezpieczające nas na pewien ściśle określony czas przed atakiem z tej czy tamtej strony.

Co znaczą jednak papierowe układy, wiemy aż nadto dobrze; mogą się one stać świstkiem papieru, który zbrojna ręka łatwo może potargać i wniwecz obrócić.

Wszelkie układy tylko wtedy przedstawiają wartość realną, jeśli za niemi stoi las bagnetów, gotowych odeprzeć najazd.

Wiemy, że mamy dziś świetnie zorganizowaną armję, w której żyje rycerski duch nietylko z czasów minionej przeszłości, ale tradycja zwycięskich bojów z okresu walk o niepodległość z czasów ostatnich — tak wojny światowej, jak zwycięskiej wojny z grożącym zalewem bolszewickim.

Rozbudowa sławnej armji, która nietylko Polskę, ale i całą Europę uchroniła przed falami barbarji sowieckiej, nie może ustać ani na chwilę. W tym też duchu musimy skierować wysiłek całego narodu, którego silna wola może się przeciwstawić zwycięsko wszelkim niebezpieczeństwom.

W chwili tak ważnej, jak obecna, poza dozbrojeniem armji, musi nastąpić duchowe dozbrojenie całego narodu, który jest źródłem siły i potęgi państwa.

Dziś muszą wiedzieć nietylko nasi sąsiedzi, którzy zapewne nie wyrzekli się w takiej czy innej formie myśli zaborczej, ale nasi wrogowie i przyjaciele, że nowonarodzonej Polski broni nietylko armja, ale też poza nią stoi niewyczerpana rezerwa bojowa całego narodu.

Moloch wojny żąda ofiar krwi — zaś pokój zbrojny — bo w takich żyjemy czasach — żąda ofiar materjalnych.

Ofiary te znaleźć się muszą.

Żyjemy wprawdzie w czasach ciężkich, w których musimy z największym trudem walczyć o licbą egzystencję. Nie może to jednak stępić ani na chwilę naszego poczucia patrjotycznego, ani tego, co nazywamy obowiązkiem wobec państwa.

I ten obowiązek wobec państwa, każe nam, mimo walki o chleb powszedni, wysunąć na pierwszy plan hasło FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ.

A jaką ma być ofiara nasza na ten wzniosły cel?

Różne pomysły ofiar procentowych, chociaż wzniosłe, uważamy za niewłaściwe, bo nie ma w nich RÓWNOWARTOŚCI OFIAR WSZYSTKICH OBYWATELI.

Również dobrowolne ofiary — pozostawione własnowolnemu uznaniu każdego obywatela, nie prowadzą — naszem zdaniem — do celu.

Za najwłaściwszą rzecz uważamy POWSZECHNĄ DANINĘ, RÓWNAJĄCĄ SIĘ WARTOŚCI JEDNEGO DNIA PRACY U KAŻDEGO OBYWATELA.

POWSZECHNOŚĆ TEGO OBOWIĄZKU MORALNEGO — JEST NAJSPRAWIEDLIWSZĄ, I W TREŚCI SWEJ NAJISTOTNIEJSZĄ, BO STWARZAJĄCĄ MOŻNOŚĆ RÓWNOMIERNYCH OFIAR WSZYSTKICH OBYWATELI W STOSUNKU DO PAŃSTWA!

# Opinja wobec afery łapówkowej pani prezesowej.

Afera żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. Parylewiczowej i jej uwięzienie jest przedmiotem krytycznych uwag we wszystkich warstwach społecznych. Ujawnienie i stwierdzenie „łapówek" uderzyło mimowoli w instytucję sądownictwa.

Im sięgniemy niżej w warstwy społeczne, tem potworniejsze krążą wieści.

Tak niestety jest i nie wolno na to zamykać oczu, tembardziej że protekcja, nepotyzm, obsadzanie urzędów dokonywane pod kątem widzenia politycznym, usuwanie nieraz bardzo dzielnych pracowników wskutek widzimisię przełożonych, lub wprost podłych donosów, fabrykowanie na hura przedwczesnych emerytów stały się chorobą nagminną.

Faktem jest, że za czasów Parylewicza odbyła się czystka w sądownictwie pod egidą b. ministra sprawiedliwości Michałowskiego, który poszedł już w zasłużony stan spoczynku. Na razie dalecy jesteśmy od tego, by te nominacje, przeniesienia, czy przedwczesne emerytury łączyć z „łapówkami" pani prezesowej. Prosty chłopski rozum mówi, że łapówek i to masowych nie daje się zadarmo — ale poczekajmy na proces i na wynik.

Opinja publiczna domaga się **poddania surowej rewizji wszystkich nominacyj, tak sędziów, jak komorników i personelu,** oraz **przeniesień z czasokresu urzędowania p. Parylewicza.** Afera łapówkowa jest zbyt głośna, by się mogło obejść bez rewizji nominacyj i przeniesień. Opinja publiczna ma prawo domagać się takiego zarządzenia, którego celem będzie **odzyskanie i utrwalenie zaufania do władz sądowych.**

Kto drogą łapówki doszedł do stanowiska, niech poniesie najsurowsze konsekwencje! Bagno musi być oczyszczone a to tembardziej, że prezesowa, krzycząc do straży więziennej wołała, jak to podała prasa codzienna: — „przecież nie

tylko ja to robiłam!“ — co wskazuje na współpracowników łapówkowych, którymi napewno zajmą się czynniki do tego powołane.

Pytanie drugie, które ciśnie się na usta, to kwestja czy mąż a zarazem prezes Sądu wiedział o sprawkach swej żony — czy nie wiedział?

Nie chcemy przed wyrokiem sądu, powiedzieć ani tak, ani nie.

Jedno jednak można stwierdzić, że jeżeli Parylewiczowa załatwiała rozlegle, bo sięgające w różne dziedziny życia interesy łapówkowe przez czas dłuższy „bez wiedzy męża“ — jak głosi komunikat podany przez Polską Agencję Telegraficzną, to byłby dowód braku zdolności orjentowania się w najbliższem otoczeniu i atmosferze, — nie chcemy powiedzieć tempoty umysłowej — co stanowiłoby niezbity argument, że p. Parylewicz do tak wybitnego stanowiska, jakie piastował, — nie dorósł.

# Komisji emerytalnej ku rozwadze!

Nie mamy — w chwili, gdy to piszemy — projektu ustawy emerytalnej, opracowanego przez Komisję rządowo-parlamentarną, znamy tylko w ogólnych zarysach naszkicowane przez p. Ministra Kwiatkowskiego zasady przewodnie, z których jednakowoż trudno wywnioskować, czy wprowadzony nową ustawą stan rzeczy przyniesie emerytom jakąś poprawę i usunie szereg dotychczasowych, rażących i niesprawiedliwych usterek i dysproporcyj.

Trudno więc jest stawiać w obecnem stadjum konkretne jakieś dezyderaty, gdy się nie wie, czy nie zostały one już wzięte pod rozwagę. Na wszelki jednak wypadek uważamy za konieczne, w przekonaniu, że bronimy słusznej sprawy, wysunąć jako bardzo ważny a zasadniczy moment żądanie, by Komisja przywróciła dla emerytów obarczonych rodzinami, ten stan posiadania, jaki istniał dla nich przed zmianami dokonanemi w ciągu ostatnich lat.

Przeprowadzone w toku lat poprzednich obcięcia o charakterze czysto mechanicznym, dokonywane pod hasłem „równania w dół“, spowodowały szczególnie dotkliwie odczute przez emerytów, posiadających rodziny, rażące pokrzywdzenie, kasując dodatek mieszkaniowy, a wprowadzając w jego miejsce jednakowy dla wszystkich dodatek zastępczy 10 procentowy. Emeryci rodzinni dostali to samo, co samotni, choć przecież rodzina zajmować musi większe mieszkanie jak człowiek samotny. Bywały nawet liczne wypadki, że na tej zmianie samotni emeryci zyskali. Dlatego nie wzięto przy tej zmianie pod rozwagę słusznych względów społecznych?

Tę różnicę, która w wysokim stopniu skrzywdziła rodzinnych emerytów, należałoby obecnie wyrównać przez wprowadzenie podwyżki rodzinnej dla tych, którzy mają na utrzymaniu dzieci.

Jest to tem więcej usprawiedliwione, iż wskutek błędnej polityki rządów na emeryturę posyłano ludzi w średnim wieku, których dzieci nie zdołały jeszcze ukończyć szkół i zdobyć samodzielne stanowiska. Jeśli zaś każdy obywatel kraju ma obowiązek wychowania i wykształcenia swych dzieci, to godzi się, by państwo, jeśli nie pomogło, to przynajmniej nie pozbawiało swych dawnych pracowników możności wychowania dzieci na „prawych obywateli“.

Należałoby także znieść na zawsze bezsensowny podział emerytów pod względem możności korzystania ze świadczeń społecznych, jak n. p. pomocy lekarskiej. Każdy emeryt winien mieć do niej prawo wraz z członkami swej rodziny. Niema żadnej racji, by pod tym względem zasługiwał na większe względy robotnik fizyczny a nawet bezrobotny, któremu się w imię opieki społecznej tej pomocy nie odmawia.

Prosimy tych naszych delegatów, którzy wezmą udział w pracach Komisji emerytalnej, by sprawy tej nie spuścili z oka.

Grono emerytów „rodzinnych“.

### Należy nareszcie reaktywować samorządowych „młodych emerytów.“

Ze sfer emer. urzędników samorządowych otrzymujemy następujące uwagi:

Kiedy w państwie ostatni okólnik Min. Spr. Wewn. kładzie nareszcie tamę fabrykowaniu „młodych emerytów“, a ich reaktywowanie napotyka na znaczne trudności, zresztą czasowe, to wzgląd ten nie istnieje w samorządach. Tam bowiem ilość emerytów minimalna, częsty wakans stanowisk sprzyja naprawie krzywdy, stąd też zupełnie niezrozumiałe jest nieprzejednane stanowisko Zarządów tych gmin, które wbrew obecnemu kierunkowi polityki personalnej stosują sprzeczną z nim politykę. Niewątpliwie działa tu automatyzm ciężkiej machiny administracyjnej, że tam dotąd istnieje anachroniczny i niemoralny problem „młodych emerytów“, który sztucznie stworzyły przejściowe, nienormalne warunki prawne, personalne i organizacyjne, bezwzględność młodego i chwilowego przełożeństwa, jakżeż sprzeczna ze stałymi i względnymi przepisami prawa. Wszak prawa te zapewniają stałość pracy, będącą podstawą stosunku służbowego przez to, że „młodemu emerycie“ z powodu długotrwałej choroby zapewniają reaktywowanie, gdy się okaże, że jest zdrów, a emerycie „dla dobra służby“ gdy minie podstawa decyzji, to jest wyjątkowy wzgląd na „dobro służby“ z istoty swej jako nadzwyczajny, czasowy. Stąd wynika prawo reaktywowania i stąd tylko jawne kollegialne, na zasadach sądownictwa oparte postępowanie dopuszcza stałe usunięcie (wydalenie) urzędnika, chroniąc tak kulturalnie interes jednostki z interesem ogółu; natomiast masowa produkcja wyjątkowych „szkodników“ służby już z prawa staje się niemoralna, wymaga wyjątkowego względu i w braku tegoż jest samowolą, nadużyciem i wymaga rewizji. Jako przykład weźmy gminę krakowską. Przez lat kilkadziesiąt nie było tu „emeryty młodego“, dla „dobra służby“ mimo istnienia odnośnych norm. Wystarczyła perswazja, kara dyscyplinarna, takt przełożonego i jakoś mały urzędnik o skromnym zakresie swego działania nie awansował nigdy na wyjątkowego szkodnika gminy, „dobro służby“ nie ucierpiało, a prestiż i kultura prawa, pracy, przełożeństwa i personelu nawet rosła. Nikogo też nie wykolejano i nie niszczono fizycznie, moralnie i ekonomicznie. Dlatego wołamy, czas zawrócić z błędnej drogi, czas zlikwidować w gminach problem młodych emerytów!

Wit. Skrz.

**Uwaga:** Gmina warszawska (okólnik Komisarza L: 35/1935) zapewnia emerytom pierwszeństwo w pracy i stopniowo reaktywuje. (Vide „Pracownik Miejski“ z ub. roku).

# P. premjer o potrzebie punktualności w urzędowaniu.

Na zebraniu dyrektorów izb skarbowych, które odbyło się ostatnio w ministerstwie skarbu, wygłosił premjer Składkowski dłuższe przemówienie, poświęcone wyjaśnieniu jego poglądów na sprawę funkcjonowania administracji. Punktem wyjścia dla tej sprawy były głośne ostatnio lustracje premjera w urzędach, przeprowadzane we wczesnych godzinach rannych.

„Szereg rzeczy — mówił p. Składkowski — może się wydać Panom dziwnemi: „Premjer włóczy się o 8 rano, żeby zobaczyć czy urzędnicy w Węgrowie przyszli do biura — to warjat“. Panowie będziecie zdziwieni szeregiem rzeczy, ale jestem przekonany, że przyznacie, kiedy będę odchodził, że chciałem zrobić szereg istotnych rzeczy, mimo, że przytem wam nieraz dokuczałem“.

Za tę istotną rzecz uważa p. premjer, jak wynika z jego dalszych słów to, iż nie chce narzekać na złą administrację, ale chce sam zrobić dobrą administrację. „Kiedy administracja jest zła, to znaczy, że ja jestem zły“.

„Wierzcie mi — mówił dalej — nie zwalczam urzędników, ale zwalczam nasze narowy. Jestem przekonany, że stanowisko urzędnika w Polsce nie jest dostatecznie cenione. Jestem przekonany, że urzędnik, to jest żołnierz w czasie pokoju, to wszystko jedno, czy on zdoła uzyskać dla państwa 20 milj. czy 20 tysięcy, to jest jednakowo płatny, on nie pracuje na procent. Jego praca, jeżeli jest wydatna, to napewno więcej daje państwu, niż on odbiera, ale jeżeli źle pracuje, to jest pasożytem, którego trzeba wyrzucić. Dlatego apeluję do Panów po koleżeńsku i to jest najważniejsza rzecz, którą chcę, żebyście z zetknięcia dzisiejszego ze mną wynieśli: jeżeli nie podciągniemy administracji, jeżeli nie stworzymy typu urzędnika, o którym obywatele będą mówić z szacunkiem — to do tej chwili my nie potrafimy wykonać swoich zadań.

Czy Panowie myślicie, że mnie to bawi, że mogę którego z was nie zastać w biurze, czy też jaką inną rzecz wytknąć? Daj Boże, żebym mógł was zastać w biurze i po koleżeńsku porozumieć się, ażebyśmy mogli we wzajemnym szacunku te pół godziny spędzić i powiedzieć sobie: my budujemy Polskę. Wtedy będzie dobrze, ja nie będę szukał dziury w całem.

To jest ogólne moje przedstawienie się Panom, jako kolegom, żebyście mieli pojęcie, jak się ustosunkowuję do urzędników. Chcę podkreślić, że wcale nie uważam, iż należy urzędnika napędzać batem. Co z tego, jeżeli on będzie od 8-ej siedział w biurze i powtarzał sobie do dziewiątej:

„Składkowski jest idjota, siedzę przy biurku od 8-ej i nic nie robię“.

Chodzi o to, żeby on powiedział: będziemy pracować, bo trzeba budować państwo. Ja chcę przemówić do tej najlepszej strony, którą panowie macie w sobie, właśnie dlatego, że jesteście urzędnikami, żeście się poświęcili pracy dla państwa, niezależnie od wynagrodzenia“.

W związku z tem przemówieniem premjera, jeden z dzienników krakowskich zamieszcza następującą uwagę:

Cytując znamienniejsze ustępy z mowy gen. Składkowskiego, wygłoszonej do dyrektorów izb skarbowych, a przeznaczonej właściwie dla ogółu urzędników w państwie, nie możemy jednak nie zaznaczyć, iż w słusznych naogół tych uwagach mieści się pewien istotny błąd.

Mianowicie zarzuty pod adresem administracji pochodzą nie tyle z przyczyn natury formalnej, a więc n. p. na tle spaźniania się ich do biura, ale mają charakter znacznie głębszy, dotyczą bowiem stosowania w praktyce przepisów ustaw i załatwiania spraw obywateli i państwa zgodnie z ustawą. Jeżeliby te ostatnie zagadnienia były przez administrację załatwiane w sposób nie budzący wątpliwości i skarg — sama sprawa punktualnego zjawiania się w biurze, choć również ważna, napewno nie stworzyłaby rozdźwięków między społeczeństwem a urzędem. Nie formy zatem zewnętrzne urzędowania, ale jego treść i zgodność z ustawami, są istotą rzeczy.

# Walka z manjerami dygnitarzy.

„Ustalił się zwyczaj w Polsce, że im kto jest większą figurą, tem większe ma prawo do spaźniania się. Prawo spaźniania się stało się nawet miernikiem wielkości człowieka“. Oto spostrzeżenia, jakie opinja poczyniła na tle wypadów“ rannych p. premjera gen. Składkowskiego, oraz jego przemówienia, jakie w tym przedmiocie wypowiedział na ostatnim zjeździe Skarbowców.

Lekcje „biurokratycznej“ punktualności, prowadzone systematycznie przez p. premjera są może przykre i nie wszystkim zrozumiałe, ale nikt nie zaprzeczy, że osiągają one efekt dodatni jako środek wychowawczy o głębszem znaczeniu. Panu Premjerowi idzie o to, by wyrobić powszechne, obejmujące wszystkich pracowników, od najniższych do najwyższych to nastawienie, że wobec obowiązku służby niema różnic w randze. Dla przykładu nie wyręcza się w swych inspekcjach kimś podległym, lecz wykonywuje je sam.

Wypady p. premjera obejmują z natury rzeczy teren zbliżony do stolicy. Dalej, a zwłaszcza w Małopolsce zjawia się P. Premjer okazyjnie, gdy pragnie zbadać na miejscu jakieś niezwykłe zajścia.

Należałoby tu przypomnieć, że na terenie Małopolski takie „wyższe“ lekcje punktualności biurowej nie są czemś nowem i nieznanem. Na terenie b. zaboru rosyjskiego typ urzędnika i „rewizora“ był zgoła czemś innem, jak w b. Galicji. Tu rolę tych rewizorów pełnili nie „panowie z Wiednia“, którzy zjawiali się tu bardzo rzadko a nigdy w charakterze inspekcyjnym. Wychowawczą rolę wobec urzędników pełnili „nasi ludzie“, szefowie władz krajowych. Polacy nietylko z rodu i nazwisk ale z duszy i serca. A „Wiedeń“ pozostawiał im to z całem zaufaniem i nawet nie ośmieliłby się kontrolować, lub udzielać jakichś napomnień czy pouczeń.

Służąc w b. Namiestnictwie we Lwowie jako młody praktykant i „koncepista“ pamiętam, jak to nasi ówcześni szefowie starali się wyrobić w nas to przekonanie, że należy swe prace wykonywać nietylko jaknajlepiej pod względem merytorycznym ale także zewnętrznym sposobem zachowania się ujawniać swą dobrze zrozumianą służbistość. Do tych ostatnich wymogów należało m. i. przestrzeganie godzin urzędowych. Choć „strony“ nie przychodziły do biur wcześniej jak o 11-tej, jednak każdy z nas winien punktualnie o 9-tej (urzędowanie rozpoczynało się o tej godzinie) siedzieć przy swem biurku. Pewnego razu ówczesny namiestnik hr. Piniński zauważywszy, że niektórzy urzędnicy przychodzą do biur o 10 minut później, udzielił im surowej reprymendy. Za namiestnika hr. Andrzeja Potockiego

ówczesny wiceprezydent Namiestnictwa Kleeberg — człowiek zresztą wielkiej zacności — codzień prawie obchodził biura o godz. 9-tej, a gdzie zastał puste biurko, zostawiał na niem swój.. bilet wizytowy. Ten elegancki dowód kurtuazji oczywiście tym razem nie sprawiał nikomu przyjemności, ale był skuteczniejszy, niż nagany lub kary. Nie wywoływał bowiem wielkiej obawy, raczej wielkie zawstydzenie, które było silniejszem odczuciem, aniżeli obawa kary. To też gdy później inspekcje poranne powierzono młodszym urzędnikom personalnym, ich efekt był nierównie mniejszy jak wówczas, gdy biura obchodzili osobiście sami najwyżsi i najstarsi szefowie.

To też innym jest typ urzędnika w Małopolsce, gdzie wychowano nas z pokolenia w pokolenie własnym trybem i duchem, a nie manjerami wiedeńskiemi albo petersburskiemi.

Ten typ zaczął jednak zanikać w Polsce. Dobrze się stało, że P. Gen. Składkowski pragnie typ taki swoistym sposobem wznowić, i że dokonywa tego osobiście jako najwyższy urzędnik w Państwie. Tem właśnie osiąga pożądany efekt. Gdyby czynił to samo per procurani kogoś podległego sobie, nie byłoby to bynajmniej — jak sądzi wielu — wszystko jedno. **Dr. L.**

# Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów w obronie godności zawodu.

Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów Rz. P. w Krakowie ogłosiło następujące pismo w związku ze sprawą p. Parylewiczowej:

W „I. K. C." z dnia 29 czerwca b. r. i w innych dziennikach krakowskich opublikował Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Krakowie swą uchwałę z dnia 26 czerwca b. r., w której wyraża oburzenie na wieść o wykrytych **„nadużyciach w sądownictwie"**.

Zarząd krakowskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów uznając za konieczne zająć się tą sprawą, jako godzącą w dobre imię Sądownictwa — zwrócił się do Zarządu Oddziału Związku Legjonistów w Krakowie pismem z dnia 2 lipca 1936 o wyjaśnienie i podanie faktów, które spowodowały powzięcie powyższej uchwały, o ile one dotyczą wymiaru sprawiedliwości.

Na pismo to otrzymał Zarząd krakowskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów pismo z dnia 7 lipca 1936, podpisane przez Prezesa Zarządu Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Krakowie następującej treści:

„Wyjaśniam jako prezes i projektodawca uchwały Zarządu z tejże daty, że uchwała ta wynikła jako skutek reakcji obywatelskiej na wieść o aresztowaniu p. Parylewiczowej i zwolnieniu od obowiązków służbowych Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Stan sędziowski i orzecznictwo w Małopolsce dotknął, mem zdaniem, niezasłużony i głęboki cios, a treść uchwały Zarządu Oddziału Zw. Legjonistów Pol. dotyczyła tylko wspomnianej sprawy".

Tem samem stwierdza Zarząd krakowskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, że uchwała ta dotyczyła tylko osób, które nie brały udziału w wymiarze sprawiedliwości, a więc zarzuty te nie dotyczą stanu sędziowskiego.

Zarząd Krakowskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

LWÓW.

# Komunikat

**Centralnego Związku Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancel. III. kategorji Rzpltej we Lwowie, Rynek 3, m. 1.**

Nawiązując do naszych komunikatów, jednego ogłoszonego w ostatnim numerze „Jedności" oraz drugiego, przesłanego do P. T. Koleżanek i Kolegów pocztą — podtrzymujemy nasz apel, oparty na uchwale Zarządu i powtarzamy ponownie: **Bądźmy samowystarczalni, wzmocnijmy nasz Związek, składając daninę na cele związkowe dla uzdrowienia stosunków organizacyjnych i finansowych naszego Związku.**

Apel powyższy podtrzymujemy dalej dlatego, że na podstawie uchwały Zarządu w dniu 28-go czerwca 1936 r. udał się prezes Związku do Sokolik Górskich, celem oglądnięcia parceli związkowej. Po powrocie postanowiono nieodwołalnie wybudować własny dom wypoczynkowy w skromnych narazie rozmiarach, do którego to celu posiadamy własny materjał drzewny, oraz zgaszone wapno. Na robociznę oraz wiele innych wydatków, związanych z najskromniejszą budową potrzebną jest odpowiednia gotówka. W tem przekonaniu, że każdy poczuwać się będzie do obowiązku wzięcia udziału w omawianem dziele i nieodwołalnie na 1 sierpnia b. r. **prześle chociażby najskromniejszy datek na powyższy cel**, aby, jak postanowiliśmy sobie już w przyszłym roku — **mógł stanąć przynajmniej skromny budynek.**

Datki na powyższy cel uprasza**m**y przesyłać z wyraźnem zaznaczeniem celu wyłącznie za pośrednictwem P. K. O. na konto **Nr. 150938.**

Niezależnie od Funduszu t. zw. żelaznego na budowę domu prosimy też usilnie o zastosowanie się do uchwały Zarządu i przekazanie o ile możności też w sierpniu b. r. daniny w kwocie przynajmniej po 50 groszy, również za pośrednictwem P. K. O.

Wszystkim, którzy już pospieszyli z uiszczeniem daniny serdecznie dziękujemy.

Niezależnie od niniejszego komunikatu, ze względu na ważne wiadomości, postaramy się jeszcze w b. m. wydać nasz komunikat wewnętrzny, który niezmieszkamy przesłać pocztą wszystkim Koleżankom i Kolegom na 1 sierpnia 1936 r.

Zaznaczamy, że wszelką korespondencję należy kierować wyłącznie na adres Związku (jak w tytule).

Z pozdrowieniami **Zarząd.**

# Pobory urzędników państw. i samorząd. oraz emerytury podniesiono o 5%... ale w Belgji.

Na podstawie rozporządzenia z dnia 28 stycznia 1935 r., rząd belgijski był zobowiązany do podwyższenia płac pracowników państwowych o 5% z chwilą, kiedy wskaźnik kosztów utrzymania przekroczy 683. Jakoż w październiku r. ub. wskaźnik wynosił 684, jednak rząd belgijski odwołał się do parlamentu, wskazując, że z powodu konieczności zrównoważenia budżetu nie może podwyższyć płac pracowników państwowych, co powinien byłby uczynić na podstawie wyżej cytowanego rozporządzenia.

Naskutek obustronnych pertraktacji, rząd belgijski zaproponował w końcu grudnia 1935 r. zawieszenie odpowiedniej podwyżki płac do dnia 1 kwietnia 1936 r., z tem, że koszty należne a niewypłacone, będą później uregulowane w kilku ratach. Stanęło na tem, że jeżeli do dnia 30 marca 1936 r. wskaźnik 684 utrzyma się, to należna pracownikom 5% podwyżka płac będzie wypłacona w 2 ratach w ciągu 6 miesięcy. Jeżeli natomiast wskaźnik będzie szedł w górę, rząd zobowiązał się, że wspólnie z pracownikami państwowymi, będzie starał się znaleźć sposób zabezpieczenia pretensyj pracowniczych, jakieby wynikły z faktu podnoszenia się wskaźnika automatycznie powodującego, według rozporządzenia cytowanego na wstępie, dalszą podwyżkę płac.

Wreszcie organizacje pracownicze uzyskały wówczas **od 1 stycznia r. b. 5% podwyżkę płac dla masy niższych kategoryj pracowników państwowych**, których płace nie przekraczają 10.000 franków belgijskich rocznie.

Ostatnio na podstawie wyżej wymienionego obustronnego porozumienia, **uposażenie pracowników państwowych i samorządowych zostało podwyższone z dniem 1 kwietnia r. b. o 5%.** Kwestja wypłaty zaległości wynikłych naskutek podwyższenia płac z powodu wzrostu wskaźnika — od 1 stycznia r. b., będzie jeszcze dodatkowo omówiona przez reprezentantów czynników państwowych oraz pracowników.

Ponadto **od 1 maja r. b. zostały również podwyższone o 5% emerytury**, przyznane na podstawie ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

## Okólnik o przychodzeniu do biur.

Wszystkie ministerstwa otrzymały okólnik w sprawie przychodzenia urzędników o godzinie 8-ej rano. Listy obecnych są już o godz. 8-ej m. 5. oddawane do biur personalnych, podczas gdy dawniej listy te składano w biurze prezydjalnem.

Zaznaczyć należy, że we wszystkich biurach urzędowych punktualność urzędników w ostatnich czasach wyraźnie się zaznaczyła.

Ostatnie inspekcje premjera gen. Sławoj-Składkowskiego, które w wielu wypadkach wykazały niepunktualność urzędników przy rozpoczynaniu pracy w instytucjach państwowych staną się przedmiotem specjalnych posiedzeń związków urzędniczych. Organizacje urzędnicze wydać mają apel do swoich członków, by przestrzegali ściśle obowiązujące godziny pracy, spóźnienia przynoszą bowiem ujmę stanowi urzędniczemu.

# Na czem polega akcja wymiany pożyczek państwowych?

Jak już z doniesień prasy codziennej wiadomo, w dniu 15 lipca br. rozpoczyna się konwersja szeregu pożyczek państwowych na obligacje *4-rocentowej pożyczki konsolidacyjnej.* Sprawa ta ma

*doniosłe znaczenie dla szerokich sfer urzędniczych,*

w których rękach znajduje się wiele obligacyj pożyczek państwowych. Jak wiadomo wszelkie pożyczki, o które państwo zwracało się do obywateli, jak np. Pożyczka Narodowa i Inwestycyjna —

*były najofiarniej subskrybowane przez sfery urzędnicze.*

Z tych względów warto zapoznać się z zasadami, na których akcja konwersyjna jest oparta.

Konwersji podlegają następujące papiery: 1) 5-proc. państwowej renty ziemskiej serji I., 2) 4-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3) 3-proc. premjowej pożyczki budowlanej serji I., 4) 6-proc. pożyczki narodowej.

Przedkładane do konwersji na 4-proc. poż. konsolidacyjną, obligacje 4-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej mogą nie posiadać żadnych kuponów, podobnie jak i obligacje 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serji I.

Obligacje 6 proc. pożyczki narodowej, przedłożone do konwersji mogą być

*z kuponem Nr. 5, płatnym dnia 1 lipca br.,*

jak również bez tego kuponu, lecz ze wszystkimi dalszemi kuponami. Również obligacje 5 proc. państw. renty ziemskiej serji I. mogą być przyjmowane do konwersji bez kuponu Nr. 17, płatnego dnia 1 czerwca br. Wzamian obligacyj 5-proc. państw. renty ziemskiej serji I. bez kuponu Nr. 17 oraz obligacyj 6-proc. pożyczki narodowej bez kuponu Nr. 5, będą wydawane obligacje 4-proc. pożyczki konsolidacyjnej, po odcięciu pierwszych 2-ch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada br.

Obligacje pożyczki narodowej przyjmowane będą do konwersji

*tylko od pierwonabywców,*

tj. od osób, na których imię zostały one wystawione, następnie od legitymowanych spadkobierców, wreszcie od osób, które otrzymały je na zasadzie przelewu, w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Pożyczka Narodowa nie jest objęta przymusową konwersją, skutkiem czego wymiana tych obligacyj zależna jest

*wyłącznie od dobrej woli posiadaczy.*

Mają oni niewątpliwy interes w urzeczywistnieniu konwersji, gdyż w ten jedynie sposób będą oni mieli możność uruchomienia „zamrożonej" w tych obligacjach gotówki.

Pożyczka Konsolidacyjna jest papierem na okaziciela, a więc dopuszczona jest do obrotu na giełdzie i do zastawu. Obligacje jej emitowane będą w odcinkach po 50, 100, 1.000, 5.000 i 10.000 złotych w złocie. Oprocentowanie stałe wynosić będzie 4 od sta w stosunku rocznym. Odsetki płatne będą za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie z dołu w dniach 15 maja i 15 listopada każdego roku. Jedynie w pierwszym roku trwania pożyczki, a więc w 1936 r., kupon pierwszy płatny będzie dnia 15 listopada 1936 r. i obejmować będzie odsetki od dnia 15 stycznia 1936 roku, to znaczy, że przy wymianie obligacyj dawnych pożyczek na obligacje nowej Pożyczki Konsolidacyjnej posiadacz obligacyj

*otrzyma jednocześnie procent za pierwszy kupon Pożyczki Konsolidacyjnej.*

Zarządzenie to wydane zostało dlatego, że bieg procentów od pożyczek, objętych konwersją przymusową ustał już w dniu 15-go stycznia br., a więc za ten okres czasu posiadacze obligacyj dawnych pożyczek przy skonwertowaniu ich na Pożyczkę Konsolidacyjną otrzymają należne oprocentowanie. Ci, którzy nie wymienią obliga

cyj na Pożyczkę Konsolidacyjną, procentów od dawnych pożyczek otrzymywać już nie będą, a obligacje dawnych pożyczek, które pozostaną w ich posiadaniu, będą wykupione w ciągu lat 30-tu drogą losowania według planu, który będzie opracowany i ogłoszony w rok po zamknięciu konwersji.

Obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej dawać będą posiadaczom

*szereg nowych poważnych przywilejów.*

a więc przy wylosowaniu do umorzenia Skarb Państwa za 100-złotową obligację płacić będzie w ciągu pierwszych 10 lat 120 zł., a w następnych latach 115 zł. Nadpłata wynosić będzie zatem 20, bądź 15 proc. Nadpłaty te będą premją dla osób i instytucyj, które pomogły Państwu w jego zmaganiu się z kryzysem.

Pozatem obligacje wraz z kuponami oraz przychody od tych obligacyj wolne będą od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych. — Obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej w kwocie nieprzekraczającej 5.000 zł. w złocie wartości nominalnej oraz kupony od tych obligacyj wolne będą od zajęcia, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych. Obligacje te przyjmowane też będą według ich wartości nominalnej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25.000 złotych od każdego płatnika.

Wreszcie wymienić należy, że obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej będą posiadały wszelkie prawa papierów pupilarnych i będą mogły być używane do lokowania kapitałów osób, pozostających pod kuratelą i opieką, kapitałów fundacyj i korporacyj publicznych oraz do kaucyj cywilnych i wojskowych.

Z dniem 15 lipca br. rozpocznie się rozdział obligacyj nowej Pożyczki Konsolidacyjnej pomiędzy wszystkie kasy skarbowe i banki państwowe dla przeprowadzenia zamiany obligacyj, które zostały skonwertowane na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P. z stycznia br. Przy wykonaniu nowych obligacyj Pożyczki Konsolidacyjnej zwrócono uwagę na uniemożliwienie jakichkolwiekbądź fałszerstw tych papierów. Na egzemplarzach pożyczki umieszczono specjalne znaki wodne według systemu, używanego przez Bank Francji przy druku banknotów.

# Z chwili.

## W „Wesołem Miasteczku".

Wybaczcie, że nie przesyłam Wam Szanowni Czytelnicy, jakby w tym sezonie wypadało, rewelacyjnych „ech" z jakiegoś letniska, np. o tem, że „wśród licznych gości kąpielowych zauważyliśmy panią mecenasową Feigenblattową z Łodzi, panią Cymes z Podhajec oraz pp. Rosenbluma i Kwagerdufta z Chrzanowa". Niestety, nie mogę zachwycać się szumem fal morskich ani szmerem strumyka, bo to, co nam dobry Bóg oddał do swobodnego użycia, źli ludzie nauczyli się sprzedawać za drogie pieniądze. Więc nie mogąc wyjechać nigdzie, chodzę po peryferjach miasta i w poszukiwaniu nowych wrażeń, zaglądam tu i tam. Nie mogę się uskarżać, by w tej wędrówce zabrakło mi tematu dla ciekawych i oryginalnych spostrzeżeń.

Weźmy n. p. takie „Wesołe Miasteczko", czy „Lunapark", rozłożony na wybrzeżu Wisły niedaleko podgórskiego mostu. Rzadko kiedy zagląda do tego oryginalnego milieu jaki inteligent, a nikomu nawet na myśl nie przyjdzie opisać to, co się tam widzi i słyszy. A przecież to obrazek pełen barwy i wyrazu! Ongiś na słynnym wiedeńskim Praterze bywała arystokracja, nawet arcyksiążęta kręcili się wśród karuzeli, nie szukając tam, rzecz prosta, zabawy, że tak powiem, bezpośredniej, lecz „nastroju", wytworzonego przez specyficzny ruch tego kłębowiska i kakofonję stu grających jednocześnie katarynek, orkiestronów i wrzasków wywoływaczy.

Oczywiście, że nasze Lunaparki należy w tem porównaniu zmniejszyć w skali 1.000 do 0.5. Ale i to, co się w nich widzi i słyszy, wystarczy, by zostać wprawionym w stan lekkiego kręćka.

Najenergiczniej kręci się wielki karuzel, zajęty do ostatniego miejsca na każdym końskim ogonie. Co za rozmach i dynamika na tem piekielnem kole! Przytulone do siebie pary marzą w tym pędzie o przyszłem szczęściu, symbolizowanem przez niemowlę, odbywające tę podróż na łonie swej mamy. Niewiadomo jednak, czy mama robi przyjemność sobie czy swemu dziecku, bo to ostatnie wrzeszczy w niebogłosy, przygłuszając olbrzymią katarynę. Wszyscy przelecą niesłychanym pędem, jeden tylko obojętny impresarjo w paskowanym swetrze, upozowany na pana sytuacji, z narażeniem życia chodzi po ruchomem podjum od konia do konia, zbierając po 10 groszy. Wreszcie pęd zwalnia, a impresarjo wykonuje nonszalancko skok w pędzie na schodki i wrzeszczy: — Szanowna publiczności, wszystkie pary! Jedziemy w dalszą drogę naokoło ziemi. — Konie już się wspinają — wyścig do mety, co jest na samym końcu nieskończoności. — Kto chce jechać, komu życie niemiłe, niech zapłaci 10 groszy a znajdzie się odrazu na samym końcu świata!

Przechodzę do bujających pod obłokami huśtawek-czółen. Jazda w stratosferę, ale nie tak jak pojechał Pikard, który siedział w zamkniętej kuli i zamiast się zachwycać „okolicą", patrzył na swe termometry! To raczej coś a la Ikar, który na swych skrzydłach odbył niefortunną jazdę ku słońcu. Ale nie zatrzymuję się dłużej przy huśtawkach, bo przypomina mi to nieprzyjemny incydent ze szkolnych czasów, gdy nasz katecheta, znany ze swej zacności, ale straszny raptus, ks. B., dał mi parę razy w kark za to, że na majówce na Woli Justowskiej wbrew jego zakazowi pojechałem sobie na huśtawce.

Idziemy dalej. Oto nadwiślańskie Monte Carlo, stolik z „trzema kartami" i z „krupierem", który w ten sposób zaprasza otoczenie do wzięcia udziału w grze: — Jedna karta, dwie i trzy, złociesz daj, weźmiesz trzy, stawisz dwa, weźmiesz cztery, a jak przegrasz, idź do cholery — Giten cześć, giten tag — wygrasz, przegrasz nie trafi cię szlag — Czy ty goj czy ty żyd, dawaj złoty, nu sy git!

Grono gapiów przysłuchuje się temu oryginalnemu przemówieniu ze skupieniem, od czasu do czasu ktoś stawia złocisza i oczywiście przegrywa. Klnąc „idzie do cholery". To jednak nie zraża innych.

W sąsiedniej budzie dzieją się cuda „indyjskie". Wywoływacz w białym turbanie wykrzykuje: — Król Astrologii i Chiromancji, największy Joga i Mistrz Magji Czarnej Raj-Pu-Ta-Na, profesor Uniwersytetu w Kalkuta i Bombay pokaże Szanowny Państwu za jeden złoty jasnowydzeni w kryształku, w którym każdy zobaczy jak na dłoni pod jaką gwiazdą się urodził. Pan zobaczysz, czyś się urodził pod bykiem czy pod niedźwiedziem, panna ujrzysz czy jesteś pod wozem czy pod bliźniętami oraz czy się w ci zakocha brunet czy dwa blondyny. Każdy si przekona, że ma dwa wrogi, z których trzy największe a jeden mniejszy. Ale pan si ich nie bój, pan ich pokona, chyba oni pana. A pani się dowiesz, że będziesz żyła długo, aż do samej śmierci, a pan, że wszystko na świecie zdobędzie, ino rozumu to nie!

A ileż jeszcze innych osobliwości? Oto sama ludzka głowa żywa i gadająca, oto szarlatan, który dmuchając w szklaną rurę wykazuje analizę i ciśnienie krwi, oto młot, którego uderzeniem można zdobyć szelki a nawet srebrny zegarek, dalej buda nazwana „dzwon nurkowy", w której za 20 groszy można się spuścić na samo dno Oceanu Atlantyckiego!

Doprawdy, nie rozumiem, jak można w dzisiejszych „surowych" czasach wymagać więcej? Zamiast wydawać setki na wjazdy w „nieznane", weź przyjacielu parę złociszów do kieszeni i przehulaj w Wesołem Miasteczku! Kto wie zresztą, może nawet wrócisz do domu bogatszy, jeśli ci dopisze passa w trzy karty, lub przynajmniej, jeśli ci się uda trafić piłką prosto w pysk papierowego potwora, za co otrzymasz premję, tabliczkę czekolady!

# Dyskusja w sprawie emerytów

## bez przedstawicieli strony zainteresowanej.

W dn. 7 b. m. przy współudziale p. wicepremjera E. Kwiatkowskiego oraz podsekretarzy stanu T. Grodyńskiego i T. Lechnickiego odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja w sprawach emerytalnych. W konferencji tej, prócz posłów i senatorów, wchodzących w skład specjalnej komisji emerytalnej, wziął również udział szereg osób spośród zainteresowanych ministerstw.

Przedstawiciele Ministerstwa Skarbu zreferowali całokształt zagadnienia oraz wyniki dotychczasowych prac nad zmianą dekretu emerytalnego z listopada r. ub. W referatach tych podkreślono, że przy dwukrotnym wzroście liczby emerytów w okresie od 1924 do 1936 r. wydatki na emerytury wzrosły przeszło pięciokrotnie. Gdy jeszcze w 1929-30 r. wydatki emerytalne w administracji, przedsiębiorstwach i monopolach państwowych wynosiły 4 proc. ogólnej sumy wydatków, to w roku 1936-37 po dokonanych zmianach wyniosą 7.2 proc.

Zmiany wprowadzone w zakresie emerytur dekretem z listopada r. ub. oznaczają dla skarbu państwa zmniejszenie wydatków o ok. 43 miljony zł., na którą to kwotę składa się 29 milj. zł. efektywnych oszczędności i 14 milj. zł. dzięki zahamowaniu corocznego wzrostu wydatków emerytalnych.

Wszystkie świadczenia emerytalne wyniosły w roku 1935-36 — 384.2 milj. zł. Gdyby dekret listopadowy nie został wydany, suma ta podniosłaby się w roku 1936-37 do conajmniej 298 miljonów zł.

Na konferencji wyjaśniono również, że wysuwany postulat zniesienia ograniczeń dekretu emerytalnego i wyrównanie powstałych stąd braków w budżecie państwowym przez skasowanie dodatków służbowych i funkcyjnych nie może być brany realnie pod uwagę, gdyż jego realizacja dotknęłaby przedewszystkiem najniżej uposażonych urzędników. Na 1 stycznia br. na 69.887 osób, pobierających dodatki służbowe, nie przekraczające 100 zł. mies. pobierało 67.047 osób, (w tem bardzo duża ilość dodatków 40 zł. i niżej) na łączną kwotę 29 miljonów zł. Dodatki w wysokości ponad 100 do 200 złotych pobiera 1.698 osób na kwotę 3.5 milj. zł. i tylko około 2.5 milj. złotych przypada na dodatki służbowe powyżej 200 zł. miesięcznie. Jeśli chodzi o dodatki funkcyjne, to wynoszą one około 6 milj. zł. rocznie, przyczem około 80 proc. tej kwoty przypada na dodatki mniejsze, nieprzekraczające 200 zł. — Wszystkie te dodatki wykazane zostały w sumach brutto. Zostały one znacznie już zmniejszone łącznie z uposażeniem wskutek progresywnego podatku specjalnego, który niezależnie od innych zarządzeń regulujących pobory zmniejszył najwyższe pobory wraz z dodatkami o 25 proc.

Rozważając obecnie zagadnienie emerytalne, naskutek podniesienia tej sprawy w kołach poselskich i przez zainteresowane zrzeszenia emerytów — Ministerstwo Skarbu dąży do złagodzenia przepisów dekretu z listopada r. ub. w stosunku do osób zasłużonych wobec narodu i społeczeństwa polskiego przy zachowaniu postulatu niezwiększenia wydatków na świadczenia, w ten sposób, aby zmiany te nie dotknęły emerytów, nabywających swe prawa w służbie polskiej.

Odnośne tezy Ministerstwa Skarbu zostały poddane na konferencji dyskusji, która będzie kontynuowana przy współudziale delegatów zrzeszeń emerytów. W toku dyskusji wysunięte zostały pewne koncepcje zasadniczej reformy emerytur, które również poddane będą rozważeniu.

Tyle w sprawie rewizji dekretu o emeryturach podaje oficjalny komunikat Pata. Stało się tak jak przewidywaliśmy, że na konferencję nie zaproszono przedstawicieli strony zainteresowanej tj. oficjalnej reprezentacji emerytów.

Wnioski ministerstwa skarbu poszły również w najbardziej niewłaściwym kierunku, a mianowicie cofnięcia krzywdzących ograniczeń tylko w stosunku do pewnej kategorji osób t. zw. zasłużonych, z zachowaniem dekretu w stosunku do olbrzymiej większości emerytów, a przedewszystkiem tych, którzy nabyli większość swych praw emerytalnych w służbie zaborczej. Takie rozwiązanie nie przyniesie odprężenia w tej dziedzinie, a raczej przeciwnie jeszcze bardziej zaogni sprawę.

Na tych uwagach dziś poprzestaniemy wobec zapowiedzi komunikatu kontynuowania dyskusji z powołaniem przedstawicieli związków emerytów.

### Zaległości spraw w N. T. A.

Przed kilkunastu dniami rozpoczęły się ferje letnie w najwyższych instancjach sądowych. Najwyższy Trybunał Administracyjny przerwał rozpatrywanie skarg na okres do dnia 1 września. Zawieszono również sesje w Trybunale dla spraw inwalidzkich. Wobec powołania tej nowej instytucji, liczba zaległych skarg w N. T. A. poważnie zmalała i wynosi obecnie „tylko" około 9.000.

*Nadesłane.*

# Dlaczego emerytom chcą zabronić zarobkowania?

Najcięższym kamieniem obrazy w nowym projekcie uregulowania emerytur jest punkt, zabraniający emerytom zarobkowania pod rygorem potącania zarobku z uposażenia emerytalnego. Nie dosyć że pod różnymi tytułami zredukowano uposażenia emerytalne o 50 proc., że naruszono konstytucją zagwarantowane mienie, nabyte pracą i składkami na podstawie ustaw, że pogwałcono zasadę prawną świata kulturalnego, iż zmiany wkraczające w prawa prywatne nie działają wstecz, że namnożono nieoględnie „młodych" emerytów zdolnych i żądnych pracy, którym ułamkowa emerytura nie może wystarczyć na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb życiowych, teraz projektują nową operację, która ma z emerytów zrobić **klasę, pozbawioną prawa pracy zarobkowej i karaną** w razie przekroczenia tego zakazu pozbawieniem odpowiedniej części emerytury... Jak to pogodzić z konstytucją, która w art. 8 powiada, że Państwo roztacza **opiekę nad pracą** jeżeli ludziom nie wolno pracować, by swoją dolę poprawić, jeżeli mają być pozbawieni nawet nadziei uzyskania jakiejś poprawy i narażeni na nowe szykany fiskalno-skarbowe. Jest to pchanie ich, wbrew ich woli w ramiona elementów, szerzących zamęt i zamieszanie, co jest dla państwa zjawiskiem niebezpiecznem.

Komisja emerycka projektu tego absolutnie przyjąć nie może pod żadnym warunkiem. Natomiast dążyć powinna do **bezwarunkowego** uchylenia dekretu, obcinającego lata wysługi „zaborczej"... dalej do uzyskania dla emerytów wszystkich tych samych praw, jakie posiadają lub będą posiadać pracownicy w służbie czynnej: zniżki kolejowe, szkolne, lecznicze, wreszcie do zrównania uposażeń emerytalnych wszelkich typów. W każdym razie prawo do zarobkowania musi pozostać nietknięte i ataki naszych „dobrodziejów" na Konstytucję nie mogą być tolerowane.

Jako ilustrację warto przytoczyć kilka żywych przykładów:

I. Sędzia służył nieskazitelnie lat 21, lubiany przez ludność powiatu i szanowany powszechnie, bezstronny, dobry prawnik, unikał wszelkiej polityki, żył między sądem i domem, oddany rodzinie i pracy. Na podstawie doskonałych kwalifikacji służbowych został awansowany a w kilka miesięcy później na podstawie raportu strzeleckiego, że nie bierze udziału w „pracy społecznej", spensjonowany z emeryturą, która dziś wynosi 280 zł. miesięcznie. Ma rodzinę, składającą się z żony i 4 synów, z tego 4 w gimnazjum, atoli żaden nie korzysta z uwolnienia od opłat szkolnych, bo choć uczą się dobrze, jeden nawet bardzo dobrze, to pierwszeństwo mają synowie urzędników, a oni za wielką protekcją dostają zaledwie rozłożenie czesnego na raty. Utrzymanie, umundurowanie, kupno książek i opłaty szkolne musi pokryć ojciec z tej emeryturki... Oczywiście nie wystarczy, więc zarabia jako adwokat w pobliskiem miasteczku, zarabiając przy dzisiejszej kolosalnej konkurencji przeciętnie 200 zł. czasem coś więcej i biedę klepie. Wobec nowego projektu musiałby zaniechać adwokatury, zaniechać kształcenia dzieci i żyć w nędzy, albo jako człowiek ambitny i takiej egzystencji nieznoszący... popełnić samobójstwo...

II. Emerytowany major, utrzymuje starą matkę i siostrę kalekę, obie bez żadnego zaopatrzenia, z emerytury 300 zł. miesięcznie; jest jeszcze w sile wieku i do pracy wszelkiej zdolny, bo liczy dopiero 47 lat. Uzyskał posadę w LOP'ie gdzie zarabia 200 zł., żyją skromnie zwłaszcza że dużo musi wydawać na choroby tych dwóch kobiet. Wedle projektu musiałby zrzec się posady w LOP'ie i cierpieć biedę z rodziną i karmić się żółcią...

III. Emeryt austrjacki „zaborczy" posiada małą emeryturkę 180 zł. miesięcznie i jest od 2 lat sercowo chory, tak, że przeważnie leży; ma na swem utrzymaniu żonę umysłowo chorą. Był dawniej profesorem gimnazjalnym i zdolnym literatem. Dotąd zarabiał na życie, wydawnictwami z zakresu literatury polskiej i teraz jeszcze oddaje się tej pracy z zapałem, ciesząc się uznaniem i powodzeniem. Wedle projektowanego dekretu musiałby zaniechać wydawnictw zarobkowych, albo utracić emeryturę. Ponieważ jest chory nie może się narazić na utratę tej zapomogi, która nie wystarcza, żeby żyć, ale musi wystarczyć, żeby umrzeć...

### SZYKANY EMERYCKIE JAKO DODATEK BEZPŁATNY.

Dawniej emeryt miał prawo rozporządzać swą emeryturą jak mu się żywnie podobało, bo wychodzono z założenia, że to jego prywatna własność a własność była nietykalna... a u nas zdarzyło się, że pewna osoba, która posiada małą emeryturkę i jest samotną, nie mając spokojnego kąta na starość, zapragnęła wstąpić do klasztoru, by mieć schronienie, towarzystwo i opiekę na resztę dni swego żywota. Przyjęto by ją, gdyby wniosła swą małą emeryturkę, bo bez niczego któż przyjmie starego człowieka na utrzymanie? Chciała to uczynić bo nie miała rodziny, któraby ją przygarnęła, ale okazało się, że w ustawie naszej emerytalnej jest przepis, pozbawiający emerytury osoby, wstępujące do klasztoru,... więc musiała zaniechać tej myśli i dalej tuła się między ludźmi, a niewiadomo komuby to szkodziło, gdyby taki rozbitek znalazł przytułek i schronienie według swego upodobania.

# „Byczo" jest u nas

## — jeśli się ma wpływowych szwagrów.

Jedno z pism warszawskich notuje następujący niezwykły wypadek:

Co znaczą w naszem życiu stosunki dowodzi następujący fakt. W Warszawie przy ul. Wareckiej 11 istniała niedawno firma p. n. „Jan Kulesza i S-ka piece i kuchnie stałe i przenośne". Od paru jednak lat właściciel tej firmy, zwykły sobie przeciętny jegomość około 50-ki, zlikwidował swój sklep i wyszedł na szersze wody. Zrobił się „specem" od upadłości i powodzi się mu od tego czasu wcale nie źle: jest on od dwóch lat syndykiem tymczasowym masy upadłości spółki akcyjnej „Perkun" w Warszawie, gdzie pobiera na poczet przyszłego wynagrodzenia zaliczki w wysokości zł. 2.500 miesięcznie. Kupił sobie luksusowy samochód, jest stałym bywalcem najdroższych warszawskich lokali rozrywkowych, urządza towarzyskie polowania i t. p. Słowem z zwykłego sobie przeciętnego handlowca, jakich w Warszawie tysiące, zrobił się odrazu członkiem „elity", panem „dyrektorem", któremu „byczo" się powodzi.

Przyczyną tego niespodziewanego i szalonego powodzenia jest całkiem nieznaczny fakt — nagły „spec" od upadłości jest szwagrem jednego z czołowych doniedawna dygnitarzy. A że skutki gospodarki nowego „speca" odczuwają na swojej skórze wierzyciele tej fabryki, kogoż to obchodzi!

Tymczasem stan upadłości, celem którego według przepisów prawa upadłościowego jest jedynie sprawdzenie wierzytelności upadłej firmy oraz sporządzenie jej bilansu i zwołanie zebrania wierzycieli firmy, trwa od lipca 1934 r. do dziś i o zwołaniu wierzycieli firmy nic a nic nie słychać — przecież syndykowi Masy Upadłości wcale nie spieszy się pożegnać z zaliczkami w wysokości zł. 2.500 miesięcznie! To też starania b. pracowników f-my „Perkun" o należności, które wynoszą około 200.000 zł., a którzy na poczet tych należności otrzymali przez czas 2-ch lat gospodarki „speca" zaledwie około 13 proc., pozostają „wołaniem na puszczy".

„Byczo" jest jednak, jeśli się ma wpływowych szwagrów i mocne stosunki!

# Z życia i z prasy.

### ZAPOWIEDŹ DALSZYCH REDUKCYJ BUDŻETOWYCH.

Wicepremjer i minister skarbu Kwiatkowski wystosował do wszystkich urzędów, przedsiębiorstw państwowych instrukcję w sprawie nowych planów gospodarki budżetowej w związku z układaniem preliminarza budżetowego na rok 1937/38. Instrukcja podkreśla, że wydatki w przyszłorocznym budżecie muszą być zmniejszone w porównaniu z obecnym, a mianowicie wydatki osobowe przynajmniej o 5 proc. a inne grupy budżetowe o 10 proc. Redukcja wydatków personalnych osiągnięta ma być drogą zmniejszenia ilości etatów przy zachowaniu obecnie obowiązujących norm uposażeniowych. Jako wydatki nadzwyczajne traktowane będą wszelkie wydatki inwestycyjne powyżej 100.000 zł., a kredyty na zasiłki i nagrody nie mogą przekroczyć 1 proc. Wstawiane do budżetu subwencje mają być dokładnie wyszczególnione, a mianowicie charakter subwencyj i rodzaj instytucyj, które z tych subwencyj korzystać będą. Wydatki na środki lokomocji w postaci samochodów mają być badane skrupulatnie. Pozatem mają być załączono zestawienia wydatków, które mogą ożywczo oddziałać na życie gospodarcze kraju. Projekty w przyszłorocznym preliminarzu budżetowym winny być przekładane władzom centralnym najdalej do 1 sierpnia b. r.

### NIE BĘDZIE OBNIŻKI UPOSAŻEŃ PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W związku z pogłoskami na temat rzekomo zamierzonych zmian w obowiązującem ustawodawstwie emerytalnem, ministerstwo skarbu wyjaśniło, że w chwili obecnej nie są rozważane żadne projekty pośredniej, lub bezpośredniej obniżki uposażeń pracowników państwowych.

Wysokość wydatków na uposażenia i emerytury pracowników państwowych jest ustalona w budżecie na rok 1936/37 i żadne zmiany w tej dziedzinie nie są przewidywane.

### TRAGEDJA DZISIEJSZEJ MŁODZIEŻY.

**Wstrząsający list studentki.**

W Warszawie popełniła samobójstwo 23-letnia studentka 2 roku praw, Halina Włożanka. — Przyjechała tramwajem do mieszkania rodziców, gdzie oświadczyła, że się otruła i wkrótce straciła przytomność. Przewieziona do szpitala zmarła. Pozostawiła tragiczny list, w którym pisze:

„Popełniam samobójstwo, gdyż nie mogę dłużej walczyć. Jak większość dzisiejszej młodzieży jestem, jak widać, niepotrzebna. Niema miejsca dla mnie. Państwo domaga się stale nowych obywateli, starając się o wzrost ludności. Zapewne u nas w Polsce najpotrzebniejsze są niemowlęta i dzieci. — Jednostki dorosłej, przygotowanej do życia, państwu nie trzeba. Nie jest mi lekko umierać. Boję się śmierci, ale nic innego mi nie pozostaje. **Robiłam co mogłam, aby stworzyć sobie znośne warunki egzystencji.** Chwytałam się wszystkich zajęć. Wielu panom na stanowiskach, którzyby mogli pomóc mi, znane jest moje nazwisko, ale poco mieliby zadawać sobie trudu. Woleli rozłożyć bezradnie ręce i powiedzieć, że **niema dla mnie miejsca.** Moja egzystencja wisi na włosku, a ja nic nie mogę na to poradzić. Jestem wykształcona, posiadam wiele fachowych wiadomości, ale to nie jest potrzebne. — Mam ostatnią prośbę: jeżeli dawka trucizny jest zbyt mała, to proszę o jej wzmocnienie, gdyż boję się cierpieć. Jestem przecież tylko człowiekiem.

Halina Włożanka".

Jak się okazało, denatka otruła się arszenikiem.

# KOMUNIKAT

*Towarzystwa Urzędniczego „Samopomoc" Poborców Skarbowych R. P. we Lwowie.*

Zawiadamiamy, że Zarząd Towarzystwa uchwałą swą z dnia 1/VII. 1936 r. postanowił zwołać na dzień 15 sierpnia 1936 r. Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Towarzystwa na godzinę 9-tą rano, które odbędzie się w sali lokalu Związku Pracowników Skarbowych we Lwowie, pl. Ks. Bisk. Bandurskiego Nr. 1, I. p.

W razie braku kompletu przewidzianego statutem Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się o godz. 10-ej w tymże lokalu z tem, że powzięte uchwały będą ważne przy dowolnej ilości członków i delegatów.

Porządek dzienny: 1) Powitanie obecnych członków Towarzystwa i zaproszonych delegatów. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania członków. 3) Sprawozdanie z czynności Zarządu za czas od 2/II. 1936 r. 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Sprawa złączenia się z Związkiem Pracowników Skarbowych. 6) Uzupełniający wybór członków Zarządu. 7) Rozdział funduszów Towarzystwa. 8) Zmiana statutu. 9) Wolne wnioski i interpelacje.

Zwracamy uwagę P. T. Kolegom, że wszelkie wnioski przedłożyć się mające przez członków na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, należy przedłożyć w ciągu dni 30 na ręce Prezesa Towarzystwa Wojciecha Dąbrowskiego, Lwów, ul. św. Kingi Nr. 24, a to po myśli § 18 punkt C statutu.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich kolegów i delegatów jest konieczną i obowiązkową.

Za Zarząd: *Gąsiorowski Franciszek*, sekretarz. *Dąbrowski Wojciech*, prezes. *Iwanowski Jan*, skarbnik.

———ooo———

# Z ostatniej chwili.

W dniu 9 lipca 1936 (czwartek) o godzinie 21-szej wygłosił redaktor p. Jagielski z Warszawy przez Radjo przemówienie w sprawie emerytów.

Na wywody p. Jagielskiego w imieniu Zrzeszeń Emerytalnych oświadczamy co następuje:

Artykuł radjowy nie jest zgodny ze stanem sprawy. Przemówienie p. Jagielskiego ma cechy szczególnie tendencyjne, gdyż wygłoszone zostało bez związku z jakimkolwiek etapem toczącej się akcji, niezgodne ze stanem tej sprawy, a więc jest nadużyciem radja dla celów pewnej wrogiej dla stanu emerytów grupy, przytoczone zaś szczegóły i motywa artykułu nie wytrzymują krytyki.

Że żądania emerytów o uchylenie dekretu emerytalnego są słuszne, sfery rządowe to uznały i przyrzekły życzliwe ich rozpatrzenie, o wszystkich jednak szczegółach ze względu lojalności wobec władz, dzisiaj nie mówimy.

Wywody prelegenta kwestjonujące prawa emerytów do zaopatrzenia emerytalnego należą do przeszłości. Prawa te wynikają niewątpliwie z układów międzynarodowych i są już dziś uznane przez cały naród polski, a stanowisko niefortunnego prelegenta radjowego spotka się spewnością z właściwą oceną ze strony społeczeństwa.

Zasadniczo praw do zaopatrzenia emerytalnego nie może też umniejszać ta okoliczność, że się ilość emerytów powiększyła. Nie wytrzymuje też najmniejszej krytyki wyrażenie się prelegenta, jakoby cofnięcie dekretu emerytalnego musiało spowodować zmniejszenie funduszu pracy, przeciwnie z większych poborów emerytalnych wpłynęłyby większe opłaty na fundusz pracy, który pozatem jest nienaruszalny i uszczuplać go nie wolno.

Na tę niedużą kwotę potrzebną do przywrócenia naruszonego prawa emerytalnego jest dość źródeł, które bez uszczerbku dla innych warstw społecznych mogą być pozyskane, jak to już kilkakrotnie Związki Emerytów wykazywały.

Wobec tego Zrzeszenia Emerytalne zastrzegają się jaknajkategoryczniej przeciw tego rodzaju enuncjacjom Polskiego Radja, które nie wchodząc w meritum sprawy — starają się ogół radjosłuchaczy (włościan i robotników) w sposób agresywny i niezgodny z istotnym stanem rzeczy usposabiać i przesądzać załatwienie sprawy, w której nawet sam Rząd zajął stanowisko względnie przychylne.

O ile Polskie Radjo nie uzna za stosowne sprostować niesłychanie nieprzyjaznego przemówienia redaktora p. Jagielskiego, wyciągniemy stąd jaknajdalej idące konsekwencje.

Międzyzwiązkowy Komitet Zrzeszeń Emerytalnych w Krakowie.

# Podejrzane machinacje „przemysłowców" z Huculszczyzny.

Na obszarze całej Polski, a szczególnie w dużych miastach uwijają się liczni akwizytorzy pewnej fabryki kilimów w Kosowie, którzy trudnią się sprzedażą wyrobów firmy.

Agenci operują przeważnie wśród urzędników, zachęcając ich do nabycia kilimów, należność za które może być uiszczana dogodnemi ratami. Ponieważ są oni wymowni, a towar przedstawia się dość ponętnie, wielu znajdują nabywców. Przy zawieraniu tranzakcji, nabywający podpisuje deklarację zobowiązującą go do regularnego wpłacania rat, gdzieś zaś na końcu papierka znajduje się drobnemi literkami złożony dopisek, że **„wszelkie reklamacje uwzględniane nie będą".**

Punkt o reklamacjach stanowi przezorne ubezpieczenie się na przyszłość, gdyż z reguły klienci już wkrótce po nabyciu kilimów mają wiele powodów do protestów, a przedewszystkiem: **klepski materjał**, przedstawiający się okazało tylko w ciągu pierwszych kilku tygodni i niezgodność rzeczywistych wymiarów z podanemi przez akwizytora. Na listy klientów w sprawach powyższych firma z zasady nie odpowiada.

Kiepski towar idzie w parze ze sprytną administracją. Osobom, które już uregulowały całą należność, wysyła się upomnienie o dalsze regulowanie rat. Oczywiście, nie każda gospodyni przechowuje kwity, często również zawodzi pamięć, więc po otrzymaniu monitu wysyła rzekomą należność. Zgubienie bodaj jednego dowodu powoduje nieuchronnie sprawę sądową. Ostatnio w jednym z sądów grodzkich w Warszawie odbyło się 89 spraw z oskarżenia owej firmy. Podkreślić należy, że wszyscy pozwani twierdzili, że raty zostały wpłacone, a zgubiono tylko dowody. Jeden z klientów, który nie udowodnił wpłaty 5 zł. musiał ponieść następujące koszty: koszty sądowe 7 zł., wyrok 2 zł., koszt adwokata 4.50 zł., komornik i egzekucja 7.15 zł., razem 20.65 zł.

## Nasi Przyjaciele
### na fundusz prasowy złożyli:

Jan Pestka — Pączewo zł. 1 —, Jan Piechaczek w Katowicach 0.50; Dyr. Jan Górka — w Krakowie 5.00; Marcin Oczko — w Czechowicach 0.50; Teofil Golik — w Krakowie 3.00; Ludwik Chimiczewski — w Mielcu 0.17; Mieczysław Fusek — w Racławicach 2.00; Marcin Zdrenka — w Grudziądzu 0.50; Jan Nechay — w Krakowie 1.00; Hugo Muthsam — w Krakowie 1.00; Tadeusz Kohlberger — w Leżajsku 2.00; Józef Zimny — w Poznaniu 1.50; Juljusz Goldenburg — w Bielsku 1.50; Gustaw Kania — w Białej 0.50; Kap. Jakób Binder — w Gorlicach 0.50; Ludwik Kotlarczyk — w Kalwarji Zebrzydowskiej 0.50; Gen. Mieczysław Górecki — w Krakowie 1.50; Eugenjusz Karpiński — w Krakowie 0.50; Władysław Ruszkiewicz — w Bronowicach Małych 2.50; Józef Knapczyk — w Makowie Podhalańskim 0.70; Jan Piatkowski — w Myślenicach 1.00; Stanisław Flak — w Przeworsku 1.50; Władysław Szczygieł — w Przeworsku 0.50; Płk. Schmid Karol — w Ropicy Ruskiej 1.50; Wydro Franciszek — Wola Justowska 0.50; Jan Boranek — w Bielsku 0.50; Franciszek Woźniak — w Wieliczce 1.50; Dudek Ignacy — w Krzeszowicach 1.00; Leśniak Józef — w Limanowej 1.00; Rudolf Kowalski: — w Kielcach 0.50; Antoni Dominikowski — w Kętach 0.50; Dr. Adam Roenig — w Wiedniu 0.50; Ochoński Ferdynand — w Szczekocinach 1.00; Szpak Mikołaj — w Bohorodczanach 0.50; Edward Sobolewski — w Brzesku 0.50; Władysław Połuchowski — w Brzeżanach 0.50; Bazyli Małeński — w Brzeżanach 0.50; Andrzej Skupiński, w Chrzanowie 0.50; Jan Michalik — w Chrzanowie 0.50; Ludwik Chimiczewski — w Mielcu 0.17; Henryk Żurawski — w Gorlicach 2.00; Leon Bolechowski — w Grzymałowie 1.00; Ładoś Zygmunt, w Jaśle 0.50; Małecki Zygmunt — w Krakowie 1.00; Wincenty Zimmal — w Krakowie 1.50; Ks. Michał Skura — Niwiska 1.50; Jan Liszka — w Nowym Sączu 0.50; Krępa Stanisław — w Oświęcimiu 0.50, Matyja Franciszek — Piaseczno 2.00 Garbicz Stanisław — w Przemyślu 0.50; Andrzej Hnizdur — w Sanoku 1.00; Kiszelka Emil — w Tarnopolu 0.50; Inż. Stanisław Gurak — w Wieliczce 0.50; Karol Hoszowski — w Krakowie 2.50; Jakób Tarsa — w Krakowie 1.00; Jan Pytel — w Gdańsku 3.00 zł.

—— -oOo- ——

## Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły od dnia 1 maja do dnia 30 czerwca 1936 r. do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego w Krakowie, tytułem pogłównego następujące kwoty:

Koło T. N. S. W. Gimnazjum — w Myślenicach zł. 28.00; Związek Emerytów Państwowych i Autonom. — w Łańcucie 40.00; Sąd Grodzki — w Krzeszowicach (Michał Studencki, Karol Talik, Zygmunt Czułkowski, Franciszek Lepiarz, Katarzyna Łapuszka, Marjan Wolny) 12.00; Funkcjonarjusze Sądu Grodzkiego z Sokołowa k. Rzeszowa 2.00; Sąd Grodzki w Łańcucie (St. Dzieniewicz, Wojnarowicz, Kaz. Drogoń) 6.00; Stefan Kubas w Skawinie 2.00; Smidowicz Aleksander od Grona Nauczycieli w Strzyżowie 10.00; Plasiński Władysław w Katowicach 2.00; Pokucki Związek Emerytów w Kołomyji 15.40; Koło Emerytów Państwowych w Andrychowie 7.00; Związek Emerytów Państwowych i Autonom. w Łańcucie 32.50 zł.



Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Perka.